



**Ks. EDWARD
SIENKIEWICZ**

redaktor wydania

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy dwa nowe cykle. Artykuł ks. prof. Lecha Bończy-Bystrzyckiego zapoczątkuje serię publikacji na temat historii Kościoła na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej. Zakończymy ją 15 sierpnia, a więc w 60. rocznicę ustanowienia tutaj struktur kościelnych. Zwracamy się również do Czytelników o czynny udział w akcji „Byliśmy z Ojcem Świętym”. Bardzo nam zależy na tym, żeby „Gościa” redagować wspólnie z naszymi Czytelnikami. ■

ZA TYDZIEŃ

- EWANGELIA DLA MIASTA
- GOŁĘBIE NAD GÓRĄ CHEŃSKĄ
- W PARAFII ŚW. ANTONIEGO W ŚLAWNIE KOCHAJĄ M ODLITWĘ RÓŻAŃCOWĄ

Ostry start. Ruszyła „Ewangelia dla miasta”

Ewangelizowanie na straganie

Ci, którzy przyszli w niedzielę 17 kwietnia na giełdę – wielkie koszalińskie targowisko – przystawali w miejscu ze zdumienia.

Z głośników, zamiast zwyczajowego zachwalania „najniższych cen” i „najlepszych towarów”, dobiegały okrzyki: „Jezus żyje!”, „Otwórzmy drzwi Chrystusowi!”.

Szybko wyjaśniło się, kto jest sprawcą całego zamieszania. Między straganami i samochodami, najwyraźniej nic sobie nie robiąc z gorączki niedzielnych zakupów, za-instalowała się grupa ewangelizacyjna wyposażona w instrumenty muzyczne i mikrofony. Młodzi śpiewali, wygła-



sza! świadectwa, rozdawali ulotki z programem akcji ewangelizacyjnej. Pierwszą reakcją była nieufność – początkowo omijano ich z daleka, ale z czasem ciekawość wzięła górę. Niebawem grupka młodzieży tańczyła w kółeczku przed zaimprovizowaną estradą.

Akcja „Ewangelia dla miasta” trwać będzie do niedzieli 24 kwietnia i zakończy się procesją z relikwiami św. Wojciecha.

W ten sposób również można głosić Dobrą Nowinę

ERA

Więcej o akcji ewangelizacyjnej w następnym numerze GN

KŁOPOTY PROBOSZCZA Z BISKUPEM



Ks. Tadeusz Piasecki, proboszcz parafii katedralnej, ma nie lada kłopot. Do wielkiej procesji w sobotę 23 kwietnia zostało zaledwie kilka dni, a sam św. Wojciech nie jest jeszcze gotowy. Chociaż wrócił niedawno z pracowni konserwacji zabytków w Szczecinie „jak nowy”, to dopiero teraz dostarczono niezbędny atrybut Biskupa – wiosło. Proboszcz zastanawia się, jak je umieścić – ile ma wystawać ponad głowę i w którą stronę ma być odwrócone pióro. Wprawdzie figura nie weźmie udziału w procesji, ale wyjście nastąpi właśnie z katedry – nadarza się więc znakomita okazja, żeby cały Koszalin ujrzał odnowionego św. Wojciecha. Proboszcz, który od kilku lat systematycznie odnawia figury ołtarzowe, nie zamierza okazji przepuścić.

Jak umieścić wiosło – zastanawia się proboszcz

ERA

Byliśmy z Ojcem Świętym

APEL DO CZYTELNIKÓW.

Zapraszamy księży, samorządowców, młodzież, działaczy organizacji kościelnych oraz wszystkich ludzi dobrej woli do udziału w naszej akcji „Byliśmy z Ojcem Świętym”.

Chodzi nam o udokumentowanie tego, co działo się w dniu śmierci Ojca Świętego i w dniach następnych. W wielu miastach i gminach samorządy wspólnie z parafiami spontanicznie przystąpiły do organizowania uroczystości żałobnych. Nierzadko stały się one wzruszającymi manifestacjami miłości i przywiązania do Papieża. Wiemy o wielu przykładach wspaniałej współpracy z Kościołem. Nie chcielibyśmy, żeby chociaż cząstka tych wydarzeń umknęła pamięci historycznej. Na łamach koszalińsko-kołobrzieskiego „Gościa Niedzielnego” pragniemy pozostawić trwałe ślady, pamiątkę i świadectwo tych chwil.

Zwracamy się zatem do Państwa z gorącą prośbą o nadsyłanie relacji i fotografii (z podaniem nazwisk autorów tekstów i zdjęć). Będziemy wdzięczni za nadsyłanie programów uroczystości żałobnych, relacji z ich przebiegu, przykładów wpisów do ksiąg kondolencyjnych, świadectw, opisów inicjatyw lokalnych oraz uroczystości parafialnych i szkolnych. W każdym nu-



JOZEF WOLNY

merze GN, poczynszy od maja, ukazywać się będą relacje z poszczególnych miejscowości i parafii naszej diecezji. Uzupełnimy je notką o gminie (parafii), wsi czy miasteczku, herbem i innymi danymi o samorządzie.

Warto podjąć wspólnie dzieło uwiecznienia historycznych już chwil, które – oprócz wielu aspektów – ukazały też wartość lokalnych samorządów, niezwykłą solidarność społeczną i siłę więzi międzyludzkich. Z całą pewnością samorządy wyszły z tej próby wzmocnione i ubogacone niezwykłym doświadczeniem przeżywania wspólnoty.

Liczymy na szeroki odzew na nasz apel. Stwórzmy wspólnie cykl „Byliśmy z Ojcem Świętym”.

Nie będzie podwyżki

USTKA. Władze miasta nie podwyższą w tym roku opłat portowych. Po negocjacjach z organizacjami rybackimi i stowarzyszeniami rybołówstwa morskiego postanowiono, że stawki te będą na takim samym poziomie jak w roku 2004 (jeden

eurocent za 1 tonę BRT wyporności jednostki). Szacuje się, że w roku 2005 z tytułu opłat portowych do kasy miejskiej wpłynęło około 80 tys. zł. Pieniądze te w większości przeznaczone zostaną na poprawę infrastruktury portowej.

W usteckim porcie



HUBERT BIERNIGARDSKI

Co z tym bezrobociem

SZCZECIN. W stolicy województwa zorganizowano „Debatę na temat ograniczenia bezrobocia”. W Zachodniopomorskiem, w pięciu powiatach stopa bezrobocia przekroczyła 40 proc. Związki zawodowe sygnalizują społeczne niezadowolenie. Urzędnicy widzą to nieco bardziej optymistycznie, twierdząc, że liczba bezrobotnych w województwie zmniejszyła się w 2004 roku o 10 tysięcy.

Dziwią też takie sytuacje jak w Łobzie, gdzie bezrobocie przekracza 40 proc., na jedno prywatne auto w tym powiecie przypadają tylko dwie osoby (średnia krajowa to cztery osoby). „Bycie bezrobotnym bardziej się opłaca niż praca za najniższą krajową. Suma uzyskana przez rodzinę z pomocy społecznej przekracza jej możliwości zarobkowe w tym rejonie” – wyjaśnia ten fenomen jeden z urzędników.

W czarno-białej tonacji

KOSZALIN. W galerii Krystyny i Edwarda Grzegorza Funke odbył się wernisaż kołobrzieskiego artysty fotografa Roberta Gauera. „Czarno-biała fotografia, z pozoru wyciszona, uboga, szepcze do nas bogactwem odczucia i prostotą środków wyrazu...” – napisano w katalogu wystawy. Państwo Funke,

właściciele galerii, znani są nie tylko z zamiłowania do fotografii, ale także z działań charytatywnych. Tym razem zbierano pieniądze na koszalińskie hospicjum. Wystawę można oglądać do 29 maja, od poniedziałku do piątku w godzinach 9–17, soboty 9–15, w galerii na ulicy Mieszka 1.



Robert Gauer z małżonką na tle jednej ze swoich prac

Bezdomni mogą się rejestrować

14 KWIETNIA obchodzono Światowy Dzień Bezdomnych. Przy tej okazji urzędnicy przypomnieli, że bezdomni mogą rejestrować się w Urzędzie Pracy i uzyskać status bezrobotnego, uprawniający m.in. do bezpłatnej opieki zdrowotnej. Brak meldunku nie stanowi tutaj przeszkody. W Polsce nie ma dokładnych szacunków dotyczących liczby bez-

domnych. Według Monaru, przyczyn zjawiska jest wiele, m.in. alkoholizm i narkomania. Na ulice trafiają także wychowankowie domów dziecka, którzy po uzyskaniu pełnoletności nie mieli szans na własne mieszkanie; osoby, które wyszły z zakładów karnych; ludzie starsi, których dochody są zbyt niskie, by się utrzymać.

Ewangelia dla miasta

Gołębica nad miastem

Koszalińska akcja „Ewangelia dla miasta” wyróżnia się również dobrą promocją.

Organizatorzy zadba-
li między innymi o logo
akcji. Zawie-
ra ono w so-
bie bogatą sym-
bolicę. Gołębica z aureolą w
ikonografii chrześcijańskiej
symbolizuje Ducha Świętego
– Sprawcę wiary i nawróce-
nia. Zesłany po Zmartwych-
wstaniu, dał Apostołom odwa-
gę głoszenia Ewangelii. Duch
Święty czyni Chrystusa obec-
nym w świecie przez Kościół i
to On odnawia dzieła Boga w
każdym czasie i miejscu. Go-
łębica w locie przypomina zara-
zem stylizowane „E” – pierw-
szą literę słowa Ewangelia –
gdyż to sam Bóg jest Ewange-
lią, czyli Dobrą Nowiną. Go-
łębica unosi się nad bloka-
mi mieszkalnymi, symbolizu-
jącymi współczesne miasto i
sprawy ludzkie. W tle widać
zieloną górę. Zieleń oznacza
nadzieję na odnalezienie peł-
ni życia. Sama góra to biblij-
ny obraz wysiłku w poszuki-
waniu tego, co ponad ziemią.
Góra to miejsce modlitwy, sa-
motnego spotkania z Bogiem.
Nad miastem rozpościera się
też nieboskłon – znak maje-
statu i piękna Boga oraz sym-
bol ostatecznego przeznacze-
nia człowieka. Niebieski kolor
przypo-wołuje też na myśl Ma-
ryję, Matkę Zbawiciela, któ-
ra okrywa ludzi płaszczem
swojej macierzyńskiej opieki i
jest pierwszą pośród uczniów
Pańskich. Całość wpisana jest
w okrąg, symbol całej ziemi.
„Ewangelia dla miasta” to jed-
na z wielu odpowiedzi na mi-
syjny nakaz Jezusa: „Jak Oj-
ciec Mnie posłał, tak i Ja was
posyłam” (J 20, 21).

ERA



Decyzja o wyjeździe na pogrzeb
Ojca Świętego była spontaniczna.
Wyjechali do Rzymu we wtorek
5 kwietnia. Mieli przed sobą
prawie 2000 kilometrów.

„To był odruch serca. Po-
czułam, że muszę tam być,
chciałam całym sercem poże-
gnąć i za wszystko podzięko-
wać Ojcu Świętemu. Moja de-
cyzja była natychmiastowa” –
opowiada Alicja Dęga. „Wcze-
śniej nigdy nie spotkałam się
z naszym Papieżem. Jak do-
wiedziałam się o śmierci Oj-
ca Świętego, poczułam w ser-
cu chęć pokłonenia mu się
po raz ostatni” – mówi Jolan-
ta Wyrzykowska.

Podróż nie należała do naj-
łatwiejszych. Radio „straszyło”
ich komunikatami o zamknię-
ciu Placu Świętego Piotra dla
pielgrzymów.

„Kiedy zobaczyłam leżącego
na katafalku Ojca Świętego, po-
czułam, jakby mi się serce roz-



KRZYSZTOF DĘGA

dzierało. To było coś cu-
downego. Najszczęśliw-
szy, a zarazem najtra-
gicniejszy dzień w mo-
im życiu” – opowiada
pani Jolanta.

W piątek, 8 kwietnia, w
dniu pogrzebu, pielgrzymi
przeżyli coś, co na zawsze
pozostanie w ich sercach. W
chwili, gdy zabrzmiała Litania

**Rzym. Pilanie
przyjechali
pożegnać
Papieża.**

do Wszystkich Świę-
tych, podmuch wiatru
uniósł spod obelisku
wiązaną czerwoną
róż, uniósł nad głowa-
mi pielgrzymów i powiał w
stronę okna papieskiego. Zgro-
madzeni na Placu św. Piotra
czuli, że to był znak dany przez
Ojca Świętego, że jest razem z
nimi.

KD

Piła–Watykan

Pożegnali Ojca Świętego

Parafia w Sianowie

Nowi ministranci

Z roku na rok powiększa się
grono ministrantów w parafii św.
Stanisława Kostki w Sianowie.

Dzisiaj jest ich już 53. W
tym roku, podczas Niedzieli
Palmowej, grono powiększyło
się o 18 nowych ministran-
tów. Ks. Andrzej Korpusik, pro-
boszcz parafii, wysłuchał za-
pewnienia opiekuna grupy ks.
Łukasza Łukaszewicza o do-
brym przygotowaniu do zadań
liturgicznych, po czym nakła-
dał kandydatom pelerynki na
znak włączenia do szacowne-
go grona. Nowymi ministran-
tami zostali: Adam Balcerow-
ski, Przemysław Bokiej, Bar-
tosz Dąbrowski, Jarosław Gie-
parda, Dominik Gołuchow-
ski, Kamil Grąbczewski, Maciej
Gruszczyk, Robert Grzelak, Da-



KS. ŁUKASZ ŁUKASZEWICZ

**Nowi ministranci z sianowskiej parafii wraz z ks. Andrzejem Korpusikiem
(z lewej) oraz ks. Łukaszem Łukaszewiczem (w środku)**

wid Kaczmarek, Karol Karbowski,
Marek Kluba, Wiktor Kowalski,
Marcin Krygier, Dawid Sławiński,
Patrik Sokół, Adam Soroko, Mi-

chał Soroko, Bartosz Wawrzyniak.
Ministranci złożyli przyrzeczenie
wierniej służby przy ołtarzu.

Ks. ŁUKASZ ŁUKASZEWICZ

**BISKUPI
I SUFRAGANI
GORZOWSCY**BP EDMUND NOWICKI
(1900–1971)

Święcenia kapłańskie przyjął w 1924 r., podczas wojny więzień obozów koncentracyjnych w Dachau i Gusen, administrator gorzowski w latach 1945–1951, w 1954 otrzymał sakrę biskupią, później ordynariusz diecezji gdańskiej.

BP WILHELM PLUTA
(1910–1986)

Śługa Boży. Święcenia kapłańskie przyjął w 1934, w 1958 otrzymał sakrę biskupią i została mu powierzona diecezja gorzowska, którą rządził 28 lat, aż do tragicznej śmierci.

BP JERZY STROBA
(1919–1999)

Święcenia kapłańskie przyjął w 1942, po przyjęciu sakry biskupiej w 1958 biskup pomocniczy diecezji gorzowskiej, od 1972 pierwszy ordynariusz diecezji szczecińskiej, w latach 1978–96 arcybiskup metropolita poznański.

BP IGNACY JEŻ,
UR. 1914

Święcenia kapłańskie przyjął w 1937, po przyjęciu sakry biskupiej w 1960 biskup pomocniczy gorzowski, od 1972 do 1992 pierwszy ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej.

Od Gorzowa

W bieżącym roku przypada
**60. rocznica
ustanowienia
administracji
kościelnej
na Pomorzu Zachodnim.**

tekst
**KS. PROF. LECH
BOŃCZA-BYSTRZYCKI**

Po zakończeniu II wojny światowej terytorium Pomorza Środkowego weszło w skład powstałej 15 sierpnia 1945 roku Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim (przed 1945 rokiem należało do prałatury pilskiej, diecezji berlińskiej i archidiecezji wrocławskiej). Z tego powodu administracja ta była nazywana administracją gorzowską lub nieformalnie diecezją gorzowską.

**Administracja
gorzowska**

W skład nowej diecezji weszły tereny położone nad środkową Odrą i dolną Wartą, następnie Pomorze Zachodnie od Szczecina poprzez Koszalin, Słupsk oraz ziemie należące do dawnej prałatury pilskiej. W sumie obejmowała obszar 44 836 kilometrów kwadratowych. Na jej czele stanął administrator apostolski, ks. dr Edmund Nowicki. Utworzenie tej administracji świadczyło o tymczasowości nowej struktury kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Brakowało osta-



ARCHIWUM DIECEZI

tecznego traktatu pokojowego Polski z Niemcami, dlatego powstała nie diecezja, ale administracja, czyli brakowało stałej polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, co posłużyło władzom państwowym za pretekst do wystąpienia przeciwko Stolicy Apostolskiej. Ze strony kościelnej Episkopat Polski w uroczystość Chrystusa Króla w 1948 roku w specjalnym liście pasterskim, poinformował wiernych, że Stolica Apostolska nie może ustanowić trwałej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych naszego kraju, zanim nie zostaną podpisane międzynarodowe traktaty uwieńczone specjalnym traktatem pokojowym między Polską a Niemcami.

W porozumieniu zawartym między przedstawicielami Rządu PRL a Episkopatem Polski z 14 kwietnia 1950 roku zapisano, że Episkopat Polski będzie się starał w Stolicy Apostolskiej, by dotychczasowe administracje kościelne były zamienione na stałe ordynariaty biskupie. Mimo tego władze rządowe wszelkimi siłami dążyły do likwidacji stanu tymczasowego polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Wikariusze i biskupi

W 1951 roku doszło do usunięcia przemocą dotychczasowych administratorów apostolskich na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych, a w

wska obejmowała zasięgiem 1/7 terytorium Polski

do Koszalina



stracji gorzowskiej został w lutym 1951 roku dotychczasowy proboszcz z parafii Świętej Rodziny ze Szczecina ks. Tadeusz Załuszkowski. Po krótkotrwałych jego rządach, zakończonych niespodziewaną śmiercią (19 lutego 1952), nowym rządcą został ks. mgr Zygmunt Szelażek (15 marca 1952).

W roku 1956, na skutek rozmów rządu i Episkopatu, Stolica Apostolska zamianowała na Ziemiach Zachodnich i Północnych w miejsce dotychczasowych wikariuszy kapitulnych pięciu nowych biskupów. Dla Gorzowa został nim ks. biskup dr Teodor Bensch (konsekrowany już 21 września 1954 r.).

**Konsekracja.
Gorzów
Wielkopolski,
5 czerwca 1960 r.**
Od lewej:
**bp Wilhelm Pluta,
bp Bolesław
Kominek,
kardynał
Stefan Wyszyński,
bp Ignacy Jeż.**

Jednak jego pasterzowanie trwało bardzo krótko, bowiem zmarł już 7 stycznia 1958 r. Po nim biskupem gorzowskim został ks. dr Wilhelm Pluta

(konsekrowany 8 września 1958 r.).

Ku normalizacji

Podczas Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, trwającej od 3 do 5 maja 1970 roku, Episkopat skierował do papieża telegram z prośbą o trwałą stabilizację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Na podstawie telegramu, biskup z Gorzowa W. Pluta łącznie ze swymi biskupami pomocniczymi Jerzym Strobą i Ignacy Jeżem przygotowali dokument do Prymasa Polski – wysłany 1 czerwca 1970 – w sprawie podziału diecezji gorzowskiej na mniejsze – dotychczasową gorzowską oraz szczecińską i koszalińską.

Zawarto w nim między innymi argumenty historyczne (istnienie w przeszłości diecezji kołobrzeskiej, a następnie wolińskiej i kamieńskiej), dawna przynależność nowych diecezji do metropolii gnieźnieńskiej oraz argumenty natury duszpasterskiej – chodziło o bliższy kontakt biskupa z księżmi i wiernymi.

Krokiem milowym przybliżającym powstanie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej był podpisany w Warszawie traktat pokojowy między PRL a RFN z 7 grudnia 1970 roku. Na jego mocy doprowadzono do pokojowych stosunków między PRL a RFN, jednocześnie potwierdzono zachodnią granicę Polski na Odrze i Nysie. Kilkanaście dni później, 24 grudnia 1970 roku, biskup W. Pluta skierował do Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego prośbę o wszczęcie starań w sprawie podziału terenowego dotychczasowej administracji apostolskiej w Gorzowie na trzy diecezje, z siedzibą w Gorzowie, Szczecinie i Koszalinie. Ustawy z 23 czerwca 1971 roku odnośnie do Ziemi Zachodnich i Północnych, Kościół katolicki stopniowo odzyskiwał utraconą własność kościołów zarekwirowaną przez władze państwowe po II wojnie światowej (przekazano około 20 kościołów w stanie ruiny). Wreszcie biskupi z administracji apostolskiej z Gorzowa wystosowali 10 maja 1972 roku memoriał do Prymasa S. Wyszyńskiego, odnośnie do trwałego uregulowania prawnego stosunków kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Diecezja koszalińsko-kołobrzeska

Dopiero po ratyfikacji układu pokojowego między PRL a RFN, co nastąpiło 3 czerwca 1972 roku, papież Paweł VI mógł 28 czerwca bullą „Episcoporum Po-

loniae coetus” erygować nowe diecezje w Polsce, w tym gorzowską, szczecińsko-kamieńską oraz koszalińsko-kołobrzeską.

Diecezja koszalińsko-kołobrzeska objęła terytorium całego ówczesnego województwa koszalińskiego oraz niewielką część województwa gdańskiego – powiat lęborski, okolice Kostkowa w powiecie wejherowskim oraz okolice Wierchucina z powiatu puckiego. Łączny obszar nowej diecezji wynosił 19 245 km kwadratowych. Granica wschodnia sąsiadowała z diecezją chełmińską (ze stolicą biskupią w Pelplinie); na zachodzie granicę stanowił teren diecezji szczecińsko-kamieńskiej; na północy – brzeg Morza Bałtyckiego. Miastem biskupim został Koszalin, z uwagi na jego współczesne największe znaczenie polityczne oraz społeczno-gospodarcze w regionie Pomorza Środkowego. Na katedrę biskupią wyznaczono kościół NMP Niepokalanego Poczęcia w Koszalinie. Natomiast konkatedrą ze względu na doniosłe znaczenie historyczne został kościół Wniebowzięcia NMP w Kołobrzegu. Pierwszym biskupem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej został dotychczasowy biskup pomocniczy z Gorzowa Ignacy Jeż. Nowo erygowana diecezja koszalińsko-kołobrzeska została pod względem administracji kościelnej włączona do metropolii gnieźnieńskiej. Z tego powodu patronami naszej diecezji zostali: św. Wojciech Biskup i Męczennik oraz ówczesny błogosławiony (dziś święty) Maksymilian Maria Kolbe.

Ks. Lech Bończa-Bystrzycki – historyk Kościoła, autor wielu publikacji książkowych. W lutym br. został mianowany profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Szczecińskiego.

ich miejsce ustanowiono wikariuszy kapitulnych, by zlikwidować dotychczasowy tymczasowy stan organizacji kościelnej. Wprawdzie usunięcie administratorów apostolskich należało do jurysdykcji papieża, jednak Prymas Polski Stefan Wyszyński, by nie doprowadzać do otwartego konfliktu z władzą państwową, zgodził się ostatecznie na rozsądny kompromis. W ten sposób obszar Ziemi Zachodnich i Północnych podlegał bezpośrednio jurysdykcji Prymasa Polski i tym samym łączność ze Stolicą Apostolską została nadal utrzymana. W tej trudnej sytuacji prawnej Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych nowym wikariuszem kapitulnym w admini-

Przed beatyfikacją ks. Bronisława Markiewicza

Przyjaciel ubogich

Z ks. Sylwestrem Łąckim, redaktorem naczelnym miesięcznika „Powściągliwość i Praca” rozmawia Teresa Nowak.

TERESA NOWAK: – *Czym może dziś imponować ks. Bronisław Markiewicz?*

Ks. SYLWESTER ŁĄCKI: – Aktualnością charyzmatu, który zostawił nam w duchowym testamentie. Nędza galicyjska, niechciane i porzucone dzieci, niczyja młodzież, kryzys państwa, prywatna, korupcja, wyrzucanie Boga z tego świata – oto problemy, z którymi spotykał się ks. Markiewicz. Czy z tymi samymi wyzwaniami nie mamy do czynienia my, już w niepodległej Polsce?

Czy mogą temu zaradzić powściągliwość i praca?

– Powściągliwość to najtrudniejsza cnota, dzięki której człowiek powinien zapamiętać nad swymi popędami, namiętnościami i złymi skłonnościami. W praktyce powściągliwość to oszczędność, umiarkowane korzystanie z dóbr materialnych, poprzestawanie na tym, co konieczne do życia, walka z nałogami – pijaństwem, paleniem papierosów, narkotykami, grami hazardowymi – rezygnacja z pogoni za pieniędzmi, władzą i zaszczytami. Praca to druga podstawowa zasada wychowania, która nie tylko utrzymuje nasze życie, ale dodatkowo nas doskonali i rozwija. Ks. Markiewicz łączył pracę z powściągliwością i uważał je za dwa filary życia społecznego. Praca



TERESA NOWAK

bowiem rozwija władze i zdolności umysłowe, cielesne oraz duchowe. Ona zapewnia utrzymanie, uczy poczucia własnej godności, wzmacnia i hartuje człowieka, jest źródłem zdrowia i potęgi narodów. Rezygnacja z rzeczy dozwolonych, ale niekoniecznych, prowadzi do wolności ducha, przyczynia się do jego pogody i optymizmu oraz skuteczności w działaniu.

Ks. B. Markiewicz jest założycielem zgromadzenia...

– Michalicy są posłani szczególnie do dzieci i opuszczonej młodzieży oraz do środowisk, w których – ze względu na zagrożenia życia chrześcijańskiego – działanie wymaga więcej odwagi i samozaparcia. Również ludziom cierpiącym moralnie i fizycznie, zagubionym i wątpiącym ich posługa pomaga w odnalezieniu sensu życia i chrześcijańskiego optymizmu.

Jakie wskazania przekazuje wszystkim ludziom przysły Błogosławiony?

– Każda epoka ma swoje ważne problemy moralne, religijne, społeczne, gospodarcze i polityczne. Geniusz wybitnych ludzi polega na tym, by w sposób odpowiedni na nie zareagowali. Takim geniuszem, przerastającym swoją epokę, jest z pewnością ks. Bronisław Markiewicz. Kieruje on apel do elit rządzących, inteligencji i duchowieństwa, aby

Ks. Sylwester Łącki, redaktor naczelny „Powściągliwości i Pracy”

zadbali o los biednych, o rzetelną i niezakłamaną oświatę, o poprawę warunków życia społeczeństwa oraz kształtowanie postaw ludzkich, opartych na religii, patriotyzmie i kulturze. Współczesne życie człowieka jest wystawione na różnego

rodzaju niebezpieczeństwa, niosące zagrożenie nie tylko w postaci utraty egzystencji ziemskiej, lecz także życia nadprzyrodzonego. Są to m.in. sprowadzenie życia do poziomu konsumpcji oraz procesy ateizacji i laicyzacji. Te zwodnicze ideologie rodzą depresję, brak celu w życiu, zatracenie sensu życia, egoizm, materializm pragmatyczny, chęć wyżywania się kosztem innych, prześladowania religijne i korupcję. Sługa Boży B. Markiewicz w swoich pismach i kazaniach często przypominał o powszechnym powołaniu do świętości. Udowadniał, że świętość nie jest wyłącznie domeną zakonników, lecz powinna stać się udziałem świeckich. Dlatego pokazywał różne wzorce świętości niemal w każdym numerze miesięcznika „Powściągliwość i Praca”. Podkreślał wartość wiary, bo bez wiary człowiek nie osiągnie świętości. Jego nauka była i nadal jest aktualną strategią do podźwignięcia gospodarczego i społecznego nie tylko Polski czy Europy, ale najbardziej zagrożonych światów. Młode pokolenie, gdyby pochyliło się nad przesłaniem ks. Markiewicza, ma gotowy zintegrowany program poznawania siebie i otaczającego świata oraz życia, które kieruje się ku doskonałości ludzkiej i świętości przed Bogiem.



ARCHIWUM IGIN

Ks. Bronisław Markiewicz

Ks. Tadeusz Cyris

Nestor wśród proboszczów

Parafia Grzmiąca od 40 lat ma tego samego proboszcza.

„Moi parafianie będą mieli ułatwiony dostęp do nieba, ponieważ wytrzymali ze mną aż 40 lat” – śmieje się ks. Tadeusz Cyris, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Grzmiącej. Ks. Tadeusz jest właściwie rekordzistą pod względem długości pracy w jednej parafii. W diecezji, nieco dłuższym stażem może poszczycić się chyba tylko ks. Stanisław Meslin z Rudek. O nim ks. T. Cyris mówi „mój kolega” i wspomina, jak będąc wikariuszem w Człopie, jeździł na spowiedź do ks. Meslina. Była to wielka frajda, bo środkiem transportu był „niezawodny” motocykl WSK.

Pierwsze lata

Do Grzmiącej przyjechał w roku 1965. Dobrze zapamiętał ten dzień, bo odprawił tutaj ostatnie w roku nabożeństwo czerwcowe. Przybył tu jako wikariusz i współpracownik urzędującego w Grzmiącej proboszcza ks. Stanisława Grzebalskiego. Niestety, nie mógł wraz z nim zamiesz-



PIOTR BALON

kać, ponieważ część domu zajmował organista z rodziną. Mieszkał kątem u parafian. Rozległość parafii powodowała, że wyjeżdżał o świcie, by wrócić późno wieczorem. Z czasem swój wysłużony motocykl zamienił na „pocziwego trabanta”. Po przejściu dotychczasowego proboszcza na emeryturę, ks. T. Cyris od 1 czerwca 1967 r. zaczął pełnić obowiązki nowego proboszcza. Niestety, aż do 4 marca 1971 r. ówczesne władze nie chciały go zatwierdzić jako proboszcza, uznając za wroga Polski Ludowej. Nadal nie mógł

się wprowadzić do domu, w którym mieszkało trzech jego poprzedników. Parafia była rozległa, większość mieszkańców pracowała w pegeerach. Tylko w jednej wsi byli gospodarze. Dochodziło do tego 12 szkół. Mimo że katecheza mogła się wówczas odbywać tylko w domach parafian, wszystkie dzieci, raz w tygodniu, miały lekcje religii.

Zawsze w drodze

Mówiąc o swojej długoletniej posłudze, ks. T. Cyris wspomina

biskupa Jana Galeckiego, który – będąc ciągle w drodze – zostawiał na drzwiach kartki „Już wyjechałem” albo „Jeszcze nie wróciłem”. Ks. Tadeusz uśmiecha się: „Podobnie było i jest z moimi parafianami”. Kiedyś, chodząc po kołędzie, bardzo rzadko mógł spotkać rodzinę mieszkającą w tym samym domu. Odczuwali nieodpartą potrzebę zmiany miejsca. Nowi mieszkańcy i parafianie nadal zmieniają swoje miejsce pobytu. Tyle tylko że dziś wielu wyganiania brak pracy i ogromna bieda. Zapewne chcieliby wreszcie wrosnąć w to miejsce i być we własnym domu, który przez tyle lat pomagał im tworzyć Proboszcz.

Ks. Tadeusz bardzo dobrze rozumie swoich parafian – sam był w tej parafii ciągle w drodze. Dzisiaj nadal jest w drodze, aby wszystkich, za których czuje się odpowiedzialny, prowadzić do Boga. Pozostał prawdziwym patriotą i przyjacielem ludzi, o których troszczył się jako duszpasterz. W czerwcu będzie obchodził jubileusz 40-lecia pracy w parafii w Grzmiącej.

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ

MÓJ PROBOSZCZ

Ks. LUCJAN HUSZCZONEK



Niestety, przyszło nam żyć w czasach, w których coraz mniejsze znaczenie mają słowa – albo z powodu panoszącego się kłamstwa, albo powodem jest niechlujstwo w posługiwaniu się naszym językiem. A cóż powiedzieć o gestach – niedbałych, bez żadnych znaczeń i treści?

W ostatnim czasie przyszło nam boleśnie przeżywać odejście do domu Ojca naszego wielkiego Rodaka Jana Pawła II. Ból jest tym większy, że po tej stracie, uważniej zasluchaliśmy się w jego słowa – kipiące bogactwem krzepiącego pokarmu dla duszy,

słowa jak kamienie, wyznaczające trakt, nienaruszalne, słowa niosące Prawdę i Światło, a jakie przy tym piękne i mocne. Ileż obejrzelśmy znów jego uśmiechów, spojrzeń, ile znaczących gestów. Ta zapamiętana twarz staje się niemal ikoną, również w znaczeniu właściwym, więc będącym znakiem przemawiającego Boga.

Warto zastanowić się nad naszym językiem powszednim. Za każde słowo i gest ponosimy odpowiedzialność – z każdego słowa i gestu będziemy rozliczeni. Pamiętam z dzieciństwa słowo i gest mojego Proboszcza. Kiedy miałem kilka lat. Do naszego domu wprowadzał się właśnie ksiądz Tadeusz. Dla całej rodziny było niezwykle, że zamiesz-

kamy z kapłanem pod jednym dachem. Było to bowiem w tych zamierzonych czasach, kiedy dzieci wychowywano w duchu wielkiego szacunku dla tajemnicy kapłaństwa. Mój Proboszcz podniósł mnie, małego szkraba, wysoko ponad swoją głowę i patrząc mi w oczy, zapytał: „Kim ty będziesz?”. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, kim chcę być w życiu, onieśmielony – milczałem. Postawił mnie na ganku naszego domu i powiedział: „Pewnie będziesz księdzem...”.

Różnie układało się moje młode życie, ale ów gest i słowa odbiły się w mojej pamięci niczym pieczęć. Znaczące całe życie – słowa i gest. Może tak Bóg mówi człowiekowi, że go chce, może tak właśnie go wo-

ła...To już Jego Tajemnica. A ja jestem dzisiaj wdzięczny mojemu Proboszczowi, księdzu Tadeuszowi, że stał się narzędziem „w rękach” Pana, wdzięczny za słowa i gest. I jeszcze za to, że w dniu mojej Mszy świętej prymicyjnej, nad wejściem na plac kościoła pojawiły się słowa z Psalmu 121: „Niech Pan czuwa nad twoim wyjściem i powrotem”.

Słowa jak pieczęć na sercu. Wychodzimy od Pana i wracamy do Niego, w życiu i w śmierci należymy do Pana (por. Rz 14,8), w przychodzeniu i odchodzeniu... Dzisiaj myślę o moim Proboszczu. W mojej rodzinnej parafii pracuje od czterdziestu lat. Myślę o odcisniętych przez niego pieczęciach... i dziękuję.

PANORAMA PARAFII

Parafia w Krosinie

Angażują się i pracują

Do parafii należy nieco ponad 2000 wiernych, kościół parafialny w Krosinie oraz porzrzucone na dużym terenie kościoły filialne w Białowąsie, Kłodzinie, Motarzynie i Sulikowie.

Przed wojną tereny należące obecnie do parafii śś. Piotra i Pawła w Krosinie zamieszkiwali protestanci. Po wojnie przybyli tu osiedleńcy i poprosili dziekana w Połczynie Zdroju o utworzenie w Krosinie parafii katolickiej. Prosimi także o katolickiego księdza, który otoczyłby ich opieką duszpasterską. Jak mówi ks. Mariusz Woźniak, obecny proboszcz, zachowały się liczne pisma z tego okresu, podpisane przez różne osoby i instytucje. 1 czerwca 1951 r. w Krosinie utworzono parafię.

Radzą i pomagają

Parafia jest bardzo rozległa. Aby dotrzeć do wszystkich kościołów, proboszcz musi w każdą niedzielę przejechać ponad 80 kilometrów. Poza tym do kościołów filialnych wierni muszą dotrzeć z wielu oddalonych wiosek, co odbija się na frekwencji, zwłaszcza przy niesprzyjającej pogodzie. Jest to również utrudnienie dla duszpasterstwa. Mimo to w parafii prężnie działa Caritas. Dla dzieci organizowane są wakacje, ferie zimowe i paczki w okresie świąt oraz pomoc doraź-



na. Wyróżniającą się grupą w parafii jest również rada parafialna, składająca się z osób zaangażowanych przy kościołach filialnych. Niestety, mieszkańcy wiosek, w których znajdują się kościoły filialne, nie są zbyt zainteresowani koniecznymi pracami lub troską o inne świątynie, w tym także kościół parafialny, o który dbają praktycznie tylko mieszkańcy Krosina.

Najstarszy kościół

znajduje się w Motarzynie, najmniejszej wiosce, bo zamieszkaanej tylko przez 100 osób. Mieszkańcom udało się powołać komitet na rzecz odbudowy kościoła. Wykonano już badania geologiczne. Trwa także przygotowywanie kosztorysu oraz pełnej dokumentacji, koniecznej do rozpoczęcia prac remontowych. Kościół w Białowąsie został wzniesiony w 1689 r. jako kaplica grobowa Glasenappów, sędziów biało-

gardzkich. O kościele, w związku z odkrytymi w nim kryptami, rozpisywała się szeroko prasa lokalna. Okazało się, że koszt uporządkowania około trzydziestu krypt znacznie przekracza możliwości parafii. Obecnie miejsce zostało zaplombowane ze względu na występowanie grzybów, które są niebezpieczne dla zdrowia. Remontu wymagają także przechylająca się wieża i zniszczony dach. W Kłodzinie, dzięki staraniom władz samorządowych, udało się wymienić dach. Obecnie zbierane są środki na wymianę podsufitki. Zmieniona musi być stolarka. Najładniejszy, wymurowany z kamienia polnego, jest kościół w Sulikowie. W świątyni założono nagłośnienie. Wkrótce zawieszona zostaną nowe żyrandole. Trwają też przygotowania do położenia marmuru, przynajmniej w prezbiterium.

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ

**Kościół filialny
św. Teresy Ledóchowskiej
w Białowąsie**

KS. MARIUSZ WOŹNIAK

Wyświęcony został w 1990 roku. Jako wikariusz pracował w Słupsku, Szczecinku, Gościnie, Tarnówce i Krajence. Od 2002 roku jest proboszczem w Krosinie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Duszpasterstwo w tej parafii jest bardzo trudne. Oprócz dużych odległości do kościołów, utrudnieniem jest także to, że teren parafii należy do trzech gmin: Tychowa, Grzmiącej i Barwic. W każdej gminie jest inny porządek dowożenia dzieci do szkół, znacznie oddalonych od parafii. Z tego powodu wielu dzieci w parafii po prostu nie znam. Jedyną możliwością spotkania się z nimi jest niedzielna Msza św., na którą nie wszystkie dzieci przychodzą, albo kolęda, podczas której również nie wszystkich zastaję w domu. Ostatnio poznałem kilkoro dzieci, ponieważ uczę religii w szkole w Piaskach. Wszystkie nabożeństwa muszę celebrować w każdym kościele. Stąd wiele ciekawych pomysłów duszpasterskich, sprawdzających się dobrze w innych warunkach, tu nie ma szans powodzenia. Ludzie nie mają samochodów, niektórzy nawet rowerów, a odległości są bardzo duże. Nie ma też żadnej innej komunikacji. Jestem bardzo wdzięczny moim parafianom, z których wielu angażuje się w życie parafii i w konieczne do wykonania prace.

Zapraszamy na Msze św.

■ Niedziela – Msze św. w kościołach w Białowąsie (9.45), Krosinie (11.15) i Sulikowie (12.30). W kościołach filialnych w Kłodzinie i Motarzynie Msze św. odprowadzane są w soboty (okres zimowy) lub na przemian w soboty i niedziele (okres letni).